

OCALIĆ OD ZAPOMNIENIA

Przejeżdżając przez Pręgowo Górne, w kierunku na Lisewo, po prawej stronie zobaczyć można długie zadaszenie postawione tuż za płotem ogradzającym jedną z posesji. Pod zadaszeniem, na drewnianych półkach wystawione są dziesiątki eksponatów - naczyń, lamp naftowych, maszyn do szycia, a nawet przedwojennych butelek. Trudno w pierwszej chwili domyśleć się, że jest to prywatne muzeum rolnicze, posiadające około 2000 eksponatów.

Jego właścicielem jest pan Szczepan Czerwiński, który pasji zbierania i konserwowania starych sprzętów domowych oddał się już 5 lat temu. Sprzęty domowe to jednak nie wszystko. Z tyłu, wśród zabudowań gospodarstwa znajduje się inna skarbnica – duża kolekcja maszyn rolniczych. Pytany, co go skłoniło do tej pasji, odpowiada: „kiedy zobaczyłem, że wszystkie te maszyny wywozi się na złom, pali, niszczy, doszedłem do wniosku, że musi przecież zostać coś na pamiątkę. Niech nasze wnuki i dzieci wiedzą, jak kiedyś wyglądała praca na wsi”.

DZIWNE MASZYNY

W kolekcji pana Szczepana znajdują się urządzenia, które każdy pozna natychmiast. Są również takie, o których zupełnie już zapomniano. Starannie zakonserwowane, postawiane w równym rzędzie stoją obok siebie koparki do ziemniaków, sadzarki, siewniki, pługi ręczne i tzw. „pieski” – drewniane sanie służące do zwożenia zimą drewna. Szczególną uwagę zwraca świetnie zachowany pług

ręczny, ostatnia bodaj pamiątka po hrabim Heine z Pempowa. Wyjątkową dumą właściciela są dwie przedwojenne siczki: jedna wyprodukowana w Berlinie, a druga, jak twierdzi pan Czerwiński, w Londynie. Prawdopodobnie dotarła ona do Polski z powojennymi transportami Unry.

„W przyszłości chciałbym wszystkie te zbiory w pełni wyeksponować, ale wymaga to dużo więcej miejsca” – kończy prezentację pan Czerwiński.



Podczas odwiedzin dzieci z Ośrodka, sierpień 2000 r.

GARNKI, LAMPY, ZEGARY...

Kolekcja sprzętów domowych liczy około 2000 eksponatów. Nie wszystkie zostały pokazane na wystawie usytuowanej od



Kolekcja maszyn liczy około 50 doskonale zachowanych eksponatów

strony ulicy, w cieniu 100-letniej pompy ręcznej. Pan Szczepan zbierał dosłownie wszystko, co związane jest z historią tych ziem. Znaleźć tu można kołowrotki, młynki do kawy, lampy karbidowe i naftowe. Nie brakuje nawet drobiazgów: solniczek i małych, ozdobnych naczyń kuchennych. Przy końcu ekspozycji, nieco oddalone leżą nawet niemieckie hełmy i karabiny z czasów II wojny światowej.

„Tutaj – pokazuje pan Szczepan Czerwiński – chciałbym pięknie ogrodzić wystawę i wyeksponować wszystkie zbiory od strony ulicy”. Dom pana Czerwińskiego stoi na skrzyżowaniu dwóch dróg, więc przedłużenie ekspozycji nie pozwoliłoby nikomu przejechać obojętnie.

Z DOBREGO SERCA

Na ścianie budynku gospodarczego wisi zbiór podków, a nad nimi tabliczka z napisem: „Stara podkova to symbol szczęścia. Za 5 zł szczęście na całe życie”. Tuż przy podkowach umieszczona jest skarbonka. Jak tłumaczy pan Szczepan Czerwiński: „pieniądze ze sprzedaży podków przekazywane są Ośrodkowi dla Dzieci z Porażeniem Mózgowym w Pruszczu Gdańskim”.

Skarbonkę i podkowy zebrał i umocował pan Szczepan. Z Pruszcza przyjechali tylko przedstawiciele instytucji, żeby zabezpieczyć skarbonkę. „Do tej pory pieniądze wyjmowane były już trzykrotnie – opowiada pan Szczepan – udało się zebrać około 1000 zł”.

Dzieci z ośrodka odwiedziły muzeum. Jego właściciela uhonorowały wykonanym przez siebie obrazem. Tak najłatwiej było im wyrazić wdzięczność nie tylko za zbieranie pieniędzy, ale również za paczki, które na Wielkanoc i Boże Narodzenie otrzymały od „muzealnika”. Wiosna i lato sprzyjają wyjazdom i wycieczkom. Warto może pokusić się któregoś dnia o odwiedzenie również tego nietypowego muzeum. Warto chyba sobie i dzieciom zorganizować sentymentalną podróż po naszej, nie tak dawnej historii. A przy okazji można kupić chociaż jedną podkowę – na szczęście, na całe życie.

P.M.